

**Przez media przetoczyła się fala zdziwienia i zaskoczenia, że ludzie Pana słuchają i szanują. Jak Pan to odbiera?**

- Rzeczywiście, w ubiegłych tygodniach „media zawyły”. Próbowano pod różnymi pozorami pomniejszać zaufanie społeczeństwa do Samoobrony, wskazywać różne nieprawdopodobne przyczyny naszej popularności. Najbardziej obrzydliwie robił to Pan Profesor T. Nałęcz we „Wprost”, najbliższej prawdy był Piotr Ciacek i Igor Janke w „Rzeczpospolitej” z dnia 26 maja br.

**To jaka jest prawda o Panu i Samoobronie?**

- Prawda jak zawsze u uczciwych ludzi jest prosta. Nigdy nie zgodzę się na zrobienie z Polski nowej kolonii dla bogatych państw Zachodu. W Polsce ponad 30 proc. ludzi, wraz z bezrobociem ukrytym, nie ma pracy. Polska ma trwale ujemne saldo w bilansie handlu zagranicznego, a to oznacza, że poza naszymi granicami utrzymujemy około 1,5 mln miejsc pracy.

Przecież to nie jest dopust boży. Ktoś konkretny za ten stan odpowiada, ktoś do tego doprowadził! Mówimy w Samoobronie, że polityczne rozliczenie ludzi władzy z ostatnich 14 lat tzw. „transformacji ustrojowej” powinno odbyć się pod hasłem „oni już byli, oni oszukali, oni muszą odejść”. Rozliczenie polityczne, gdzie werdykt wydaje społeczeństwo w wyborach różni się od prawnego, gdzie werdykt wydaje sąd. Rozliczenia prawnego dokonamy w ramach lustracji majątkowej i gospodarczej. Ja nie winię tych, co tanio kupili majątek narodowy, ja chcę surowo rozliczyć tych, którzy za beczken majątek narodowy sprzedali, roztrwonili...

**Czy można ciągle żyć przeszłością?**

- ... Nurt rozliczeniowy, to połowa prawdy o Samoobronie. Druga połowa prawdy o nas, to nasz program społeczno-gospodarczy. W naszym programie mówimy, jak i na jakich warunkach chcemy rozwijać polską gospodarkę, jak wdrożyć w życie zasady „trzeciej drogi”. Tego programu nasi przeciwnicy boją się najbardziej. Przyzwyczajali się już straszyć społeczeństwo Samoobroną eksponując nasz nurt rozliczeniowy, ale są bezradni wobec społecznego poparcia dla naszego nurtu pozytywnego.

**Chyba pierwszy raz wyłożył Pan tę myśl tak klarownie?**

- Oczywiście, że nie pierwszy raz. O Polsce, o Polakach, o naszym miejscu w Europie i na świecie rozmawiam często podczas spotkań w terenie. Na jarmarkach, targowiskach, w salach nieczynnych już miejskich i wiejskich domów kultury, w stołówkach pracowniczych czynnych jeszcze albo już zlikwidowanych zakładów pracy. To nie jest „warszawka” z obłudną grą cwaniaków różnej maści. Tam obowiązują twarde, proste reguły - rozmowa musi być uczciwa i trzeba znać się na sprawach, o których się mówi.

Polska nie kończy się na rogatkach Warszawy, prawdziwa Polska dopiero tam się zaczyna.

**Mówiąc o miejscu Polski w Europie, szczególną wagę przywiązuje Pan do renegotjacji**

# KARTKA WYBORCZA

## BOLI BARDZIEJ NIŻ KAMIEŃ

**Rozmowa z przewodniczącym Samoobrony RP, ANDRZEJEM LEPPEREM**

**naszych warunków członkostwa w UE. Jakie mamy szanse?**

- Swoje warunki renegotjowała Irlandia, Dania, Hiszpania i Wielka Brytania, więc jest precedens i procedura. O szansach decydują ludzie i interesy.

My, Polacy mamy interes być w UE na dobrych warunkach. Kraje UE mają interes, aby Polska była w UE. Ich interes polega na tym, że rozszerza się im przestrzeń ekonomiczna, wzrasta wymiana gospodarcza, rosną wpływy ich przedsiębiorstw i ich budżetu. Polska stanowi 9,6 proc. powierzchni dotychczasowej 15-ki UE oraz 10,2 proc. ludności. W grupie krajów nowostępujących stanowimy około 43 proc. pod względem powierzchni i ponad 52 proc. ludności.

Wśród wszystkich krajów UE zajmujemy 6 miejsce pod względem ludności, 6 miejsce pod względem powierzchni i 10 miejsce pod względem wielkości PKB. Nie jesteśmy „pępkiem świata”, ale jesteśmy poważnym, znaczącym partnerem. Nasz interes polega na ustaleniu równoprawnych i równych ekonomicznie warunków. W UE są rozsądni politycy, więc są poważne szanse. Do renegotjacji potrzeba uczciwych Polaków.

**Czego mają dotyczyć renegotjacje?**

- Czterech podstawowych grup spraw, tj. kwot produkcyjnych w rolnictwie i w przemyśle - szczególnie w górnictwie i hutnictwie, otwarcia rynku pracy, dopłat bezpośrednich do rolnictwa i okresów przejściowych na sprzedaż polskiej ziemi.

Proszę sobie wyobrazić jak władza kłamie tłumacząc, że wynegocjowała 55 proc. „dopłat unijnych” dla polskich rolników. W UE plon referencyjny w większości krajów wynosi 6 ton zboża, na które przysługuje po 67 euro, tj. razem 402 euro, czyli około 1 930 zł na 1 ha. Dla Polski ustalono plon referencyjny 3 tony, na które dopiero za 10 lat będzie przysługiwało po 67 euro, tj. zaledwie 201 euro, czyli 965 zł. Obecnie przysługuje 55 proc. tej kwoty, tj. około 530 zł. Oznacza to, że obecnie mamy około 27 proc. dopłat bezpośrednich, stosowanych w większości krajów UE. No to jak mamy z nimi konkurować?

Który rolnik może taniej sprzedać swoje zboże - polski przy dopłacie 530 zł do 1 ha, czy niemiecki albo francuski przy dopłacie 1 930 zł do 1 ha? Czy te warunki są równe i były do przyjęcia?

Gdyby polscy rolnicy dostali pełne dopłaty bezpośrednie, to jutro wykupiliby wolną jeszcze ziemię i znikłoby odłogi. Gdyby kwota mleczna wynosiła 16 mln

ton, a nie 8,5 mln ton, to nie trzeba byłoby likwidować krów, zamykać mleczarni i importować śmietany. Gdyby kwota stali wynosiła 16 mln ton, a nie 10 mln ton, to nie trzeba byłoby zamykać hut i importować stali. To są prawdziwe polskie problemy!

**Przecież Polskę w negocjacjach reprezentowali fachowcy?!**

- Jacy, którzy?! Jan Kułakowski i Bronisław Geremek? Przecież oni byka od krowy nie odróżniają. Dla nich liczba sztuk objętych premią wołową i premią dla krów mamek, to - to samo, a to są miliardy złotych dla Polski. Dla byłego szefa negocjatorów polskich, byłego działacza europejskich związków zawodowych zmniejszenie produkcji stali w Polsce oznacza utrzymanie produkcji stali i miejsc pracy w Belgii i Luksemburgu, a więc nie ma sprawy.

Który z premierów - J.K. Bielecki, J. Buzek, czy L. Miller miałby powiedzieć, że nie do przyjęcia dla Polski są jakiegokolwiek okresy przejściowe w podejmowaniu pracy przez Polaków w krajach UE? Za smutny żart historii można uznać zmianę polskich warunków w sprzedaży ziemi cudzoziemcom z 18 na 12 lat, a dzierżawcom na 3 i 7 lat właśnie w Kopenhadze, w Danii, która ma odrębne, specyficzne przywileje praktycznie wykluczające sprzedaż ziemi cudzoziemcom.

Czyżby bohater negocjacji rolnych Jarosław Kalinowski tego nie wiedział? Dzisiaj jego czołowy pomocnik Czesław Siekierski kandyduje do Parlamentu Europejskiego z listy PSL. Czołowy klakier ekipy L. Millera, Władzio Serafin, który przyjmował z kwiatami i obściskał G. Verheugena w Warszawie też z listy PSL kandyduje w eurowyborach. Boże chroń polskich rolników od takich przyjaciół, bo z przeciwnikami sami sobie poradzą!

**Dlaczego przy eurowyborach mówi Pan o renegotjacji warunków naszego członkostwa w UE?**

- Mówiąc o konieczności renegotjacji warunków wskazałem tylko niektóre zagadnienia. Nasze szczegółowe propozycje przedstawione zostały w moim imieniu na I Kongresie Rolnictwa Polskiego, są opublikowane na stronach internetowych Samoobrony, a także we wcześniejszych numerach „Chłopskiej Drogi”. Oczywiście stronami negocjacji i renegotjacji jest rząd RP i Komisja Europejska. Wyniki podlegają zatwierdzeniu przez rządy narodowe. To długa, wyczerpująca praca i procedura, ale musimy ją podjąć.

Zadaniem naszych europarlamentarzy- stów będzie tworzenie sprzyjającego klimatu, ogromnie ważna misja wyjaśniająca, dostarczanie źródeł informacji i argumentów społeczeństwu Polski i UE oraz pilnowanie polskich interesów przy uchwalaniu prawa europejskiego.

Tylko nasza partia i nasi kandydaci tak jasno, jednoznacznie i radykalnie stawiają sprawę renegotjacji polskich warunków. Jeżeli Produkt Krajowy Brutto w Niemczech na jednego obywatela wynosi prawie 23 tys. USD rocznie, a w Polsce 4,7 tys. USD rocznie, to obywatel którego państwa ma większe dochody, to czy obywatel polski i niemiecki na równych ekonomicznie warunkach mogą przystąpić do przetargu na zakup ziemi?

**Czy nie boi się Pan zawieść ludzkich nadziei?**

- Oczywiście, że jak każdy uczciwy i myślący człowiek mam swoje wątpliwości. Wymagam od siebie i od swojego otoczenia radykalizmu, poświęcenia, pracy i uczciwości. Jesteśmy jedyną partią, która w formie książkowej i na stronach internetowych opublikowała swój kompleksowy program społeczno-gospodarczy, czyli partią, która niezależnie od koniunktury wyborczej mówi społeczeństwu, co i jak zamierza zrobić.

Opublikowaliśmy w internecie i przekazaliśmy do PAP wykaz głównych dziedzin decyzji jakie podejmiemy w ciągu pierwszych 100 dni rządzenia krajem. Proszę pokazać drugą tak przejrzystą, czytelną i przewidywalną partię.

Mam świadomość ogromnych nadziei, jakie zwykli ludzie wiążą z Samoobroną. W Polsce władza doprowadziła do likwidacji większości znaczących zakładów pracy. Bezrobocie i brak perspektyw - to jest główne źródło społecznej mieszkanki wybuchowej. W Polsce przez głupotę i pazerność rządzących doprowadzono do wrzenia rewolucyjnego. Dzisiaj jedyną gwarancją spokoju społecznego jest Samoobrona i jej program.

Jeżdżę po kraju i powtarzam ludziom - rewolucja jest potrzebna, ale nie niszczyć kraju, to nasze wspólne dobro. Zróbcie prawdziwą rewolucję społeczną w sposób demokratyczny, przy urnach wyborczych. Ta władza bardziej boi się w waszych rękach kartki wyborczej niż kamieni.

Wybierzcie teraz Biało-Czerwonych do Strasburga, a niedługo do polskiego Sejmu. Dajcie szansę nam i sobie!

**Dziękuję za rozmowę.**

**Rozmawiał: WALDEMAR ŚWIRGOŃ**